

<p>Federico Garcia Lorca, <i>Śpiewak cygańskich romansów</i> przekład i komentarz Jarosława Marka Rymkiewicza (wyd. Sic!, Warszawa 2011)</p>	<p>Federico Garcia Lorca https://arbrealettres.wordpress.com/2019/05/01/le-martyre-de-sainte-eulalie-federico-garcia-lorca/</p>
--	--

<p><i>Męczeństwo świętej Olalii</i> (w: <i>Pierwszy zbiór romansów cygańskich</i>, 1924-1927, str. 34-37)</p>	<p><i>LE MARTYRE DE SAINTE EULALIE</i></p>
---	--

<p style="text-align: center;">I PANORAMA MERIDY</p> <p>Koń na placu staje dęba, obok śpią lub grają w kości starzy rzymscy legioniści i święte wzgórze Minerwy otwiera bezlistne ręce. Woda skacze w dół ze skał i ozłaca ich krawędzie. Noc gwiazd ze złamanym nosem i leżących na wznak torsów wypatruje pęknięć świtu, żeby zapaść się w całości. Czerwony koguci grzebień od czasu do czasu bluźni. Pęka grube szkło kielichów, gdy jęczy święta dziewczynka. Ostrzenie noży na kole i gięcie żelaznych haków. Rozgrzany do czerwoności ryczy wściekły byk kowadła. Merida wkłada koronę z gałązek ciemnych jeżyn i tuberoz na wpół śpiących.</p>	<p style="text-align: center;">PANORAMA DE MERIDA</p> <p>Dans la rue court et bondit Un cheval à la queue longue Tandis que jouent où sommeillent Quelques vieux soldats de Rome. Une futaie de Minerves Ouvre mille bras sans feuilles. De l'eau suspendue redore Les arêtes de rochers. Une nuit faite de torsos, D'étoiles au nez cassé, Attend les fentes de l'aube Pour s'écrouler toute entière. De temps à autre résonnent Des jurons à crête rouge. Les soupirs de l'enfant sainte brisent le cristal des coupes. La roue aiguise ses lames et ses crochets suraigus. Le taureau des forges brame Et Mérida se couronne De nards presque réveillés et de mûres sur leurs tiges.</p>
--	--

<p style="text-align: center;">II MĘCZEŃSTWO</p> <p>Flora wchodzi obnażona po drabinkach zimnej wody. Konsul prosi: dajcie tace na obie piersi Olalii. A strumień zielonych żył już jej płynie z głębi gardła i drży jej wzgórek łonowy jak ptak zaplątany w cierniach. Po kamieniach, już bez sensu, skaczą jej obcięte ręce,</p>	<p style="text-align: center;">LE MARTYRE</p> <p>Voici Flore nue qui monte De petits escaliers d'eau. . Le Consul veut un plateau Pour les deux seins d'Eulalie. De la gorge de la sainte Sort un jet de veines vertes. Son sexe tremble, embrouillé Comme un oiseau dans les ronces Sur le sol, déjà sans norme, Sautent ses deux mains coupées Pouvant encore se .croiser</p>
--	---

<p>ale jeszcze się szukają, żeby się bez głowy modlić. Przez dwa czerwone otwory, w tym miejscu, gdzie były piersi, widać malutkie niebiosa, strumyk bielutkiego mleka zobaczy też ten, kto zajrzy. Tysiąc drzewek krwi wyrosło na jej obnażonych plecach, małe lancety płomieni nacinają pnie wilgotne. Żółci centurioni mają ciała szare i bezsenne, gdy wchodzą do nieba, to biją pięściami w swe zbroje srebrne. Jeszcze dygocze w powietrzu niejasny chaos cierpienia, miecze i końskie grzywy, a Konsul już niesie na tacy dymiące piersi Olalii.</p>	<p>Dans une prière ténue, Ténue mais décapitée. Et par les trous purpurins Où naguère étaient ses seins On voit des ciels tout petits Ét des ruisseaux de lait blanc. Mille petits arbres de sang Opposent leurs troncs humides Aux mille bistouris du feu. De jaunes centurions, Chair grise ayant mal dormi, Vont au ciel entrechoquant Leurs armures en argent. Pendant que vibre confuse Une passion de crinières Et d'épées longues et courtes Le Consul sur son plateau Tient les seins fumés d'Eulalie.</p>
--	---

<p style="text-align: center;">III PIEKŁO I GLORIA</p> <p>Olalia wisi na drzewie. Spoczywa śnieg falujący. Jej zwęglona nagość płami zamrożone, białe wiatry. Noc napina się jak światło. Martwy węgiel na gałęzi. Z kałamarzy w wielkich miastach leje się atrament czarny. I przez pola idą w śniegu czarne manekiny krawców, a za mini idzie jęcząc milczenie obciętych kończyn. Zaczyna się odjazd śniegu. Na drzewie biała Olalia. Eskadry niklu wbijają swoje dzioby pod jej zebra. Na spalonym czarnym niebie świeci Najświętsza Monstrancja, po lewej gardło strumienia, po prawej słowiki w wieńcu. Skaczą kolorowe szybki! Wisi bielutka Olalia. Serafin i aniołowie krzyczą: Święty, Święty, Święty!</p>	<p style="text-align: center;">ENFER ET GLOIRE</p> <p>La neige ondulée repose. Éulalie pend à son arbre. Sa nudité de charbon Charbonne les airs glacés. La nuit tendre brille haut. Eulalie morte dans l'arbre. Tous les encriers des villes Versent l'encre doucement. Noirs mannequins de tailleurs Vous couvrez la neige au loin. Vos longues files gémissent Un silence mutilé. La neige vient à tomber. Eulalie blanche dans l'arbre. Des escadrons de nickel Joignent à son flanc leurs lances. On voit luire un ostensor Sur un fond de ciels brûlés Entre des gorges d'eau douce, Des bouquets de rossignols. Sautez, vitres de couleurs ! Eulalie blanche sur neiges. Des anges, des séraphins Disent : Sainte, sainte, sainte.</p>
---	--